

Stanisław Stanik

Pensjonariusze

wielka ich rodzina
starców
opuszczonych
i zapomnianych

siedzą bezwiednie
w swoich pokoikach
truchtają po linoleum
siadają w jadalni zgłodniaли

czego poszukują rozbitkowie
których ma kto odwiedzić lub nie

przygód jeszcze pragną
tańców
kochanków
swobód

nie są nastawieni do różańca
wydaje się im
że nie mają nic do stracenia

żyć będą wiecznie

Pani Honorata

staruszka pani w kresowej sukni
koloru czarnego
na znak żałoby po rodzinie
która wyniosła się do innych sfer
- czy aby niebieskich? -
jest gotowa do drogi
w rękę jednym trzyma parasolkę
w drugim szykuje wózek
do prowadzenia go przez drogę
wiodącą do sklepu apteki itd.
we włosach ma przewiazaną kokardę

wyjściowe pani Honoraty jest kłopotliwe
trzeba pozamykać drzwi na zamek
przeturlać swój pojazd przez bruk pod
domem
zatrzasnąć furtkę na siłę

ile to czasu pani Honorata odbywa podróże
jak śpieszno jej do przybytków z towarem
ile pamięci musi uruchomić
jak bardzo dbać o każdy ruch
żeby potem odmówić modlitwę za zmarłych
i przygotować lampki wieczne na cmentarz
pani Honorata musi mieć żelazne zdrowie
żeby odbywać tak długie spacery
do żywych i nieżywych

idol w pensjonacie

pies jest tu głównym bohaterem

ma rodowód królewski
uchodzi za władcę przestrzeni

dobrze że w ogóle porusza się
bo brzuch ma pełny od pedigree
łakoci i smakołyków

śmieszna sytuacja
ale tego podstarzałego zwierzaka
kobiety traktują jak dziecko

drobią mu pożywienie
wycierają tiulowymi chustkami sierść

wyprowadzają go na powietrze
uchylają mu serca
bohater nie odzywa się do nikogo
rzadko chwyta za łydkę
jest dumny z siebie

wszystkie kobiety są w nim zakochane
i zbierają po nim pamiętki
gdyby nie daj Boże zdechł

bezsprzecznie jest idolem
dla pań które zapomniały widoku mężczyzny
u swych ramion

oby dzień więcej

tu nie pija się aperitifów
ani toników z lodem
ale czystą zwykłą

co prawda mężów tu się nie miewa
i nie nakrzyczy nikt na drugiego
to jednak pić trzeba w tajemnicy
z pominięciem zewu sumienia
poza tym waży każdy ruch
opiekunek lub pielęgniarki

a jeszcze czuwa gospodarz
ów Zeus gromowładny
który ma prawo rzucać pioruny

zaopatrzyć w wódkę może jedynie
jeden zdalny do dzieła mieszkaniac poeta
który swą sztukę mierzy procentami trunków

po kolacji kadra opiekuńcza
rozkłada swoje leże na świetlicy
kobiety w zakamarkach pokoi
zdejmują kapsle i z butelek
sączą nektar życiodajny

przed oczyma suną korowody
tłumy krzyczą *Wiwat wiwat wszystkie stany*
krewni wznoszą toast
życząc sto lat sto lat
niechaj żyje nam
a tu blisko tych lat stu
dobrze że choć nazajutrz każda wstaje
bo przynajmniej posunie się o dzień dalej

biblioteczka

nikt nie ma głowy do czytania
wszystkie głowy są puste
w najlepszym wypadku
zapewnia się je tabletkami

są tabletki na nadmiar cukru
są na serce

na nadciśnienie
bierze się je na nerwy

głowy są puste
ale jeszcze bardziej puste byłyby półki
gdyby na równi z lekami
nie dostarczały stawy duchowej
w postaci książek

wśród lektury na tych półkach
jest Majakowski
Braun Bąk Czechow
Przyboś cała epoka
zamierzchła

autorzy książek
są rówieśnikami pensjonariuszy
ale tych autorów nikt nie czyta
a starców tych nikt nie słucha

spacer po pokoju

jak nie przekraczać progu
wysokiego jak na jedne nogi

próg zaczyna się od korytarza
prowadzącego na schody
w górę tego korytarza
i powały
z drewna oprawionego w blachę

za takim progiem
przy zbiegu Czereśniowej z Popularną
nie za żadnymi górami za lasami
Stach przechadza się na przestrzeni
dwa metry na dwa
i stąd spogląda przez okno
na dach

widoki jego są ogromne
niektórzy by powiedzieli
że w ogóle nie ma widoków
gdy podczas spaceru podchodzi do okna
za którymi pejzaż przesunął spojrzenie
a samoloty z okna z wolna nabierają tempa
i na niebo wzbija się słońce
w tumanie smogu
co czyni drzewa nad Czereśniową
mało widocznymi

Stach ma panoramę jak na dłoni
a właściwie jak na filmie panoramicznym
bo dziś tylko takie produkują

Stach mało raczej wychodzi z pokoju
jego świat jest zbity z klepek
a ten ugina się przed każdym stąpieniem
i unosi po każdym podskoku
tak się unosi że pewnie Stach
niedługo trafi do nieba
bo ma swoje lata

